

O organizacji, warunkach i bezpieczeństwie w środowisku pracy rolników od poł. XIX do poł. XX w. (cz. 1)

Warunki pracy chłopów na ziemiach polskich pod zaborami nie są dominującym nurtem badań historycznych. Nie zmienia tego nawet widoczna w ostatnich latach moda na publikacje z zakresu tzw. ludowej historii Polski. Nie ma w tym tzw. zwrocie ludowym obecnej historiografii polskiej ani śladu poszukiwań, jak warunki pracy chłopów, prawie 90 procent ówczesnej ludności ziem polskich w XIX i na początku XX wieku, wpływały na ich świadomość czy to narodową, czy społeczną. Zagłębmy się zatem w ten temat.

tekst:

Roman Adler

historyk zajmujący się m.in. dziejami kultury pracy na ziemiach polskich, laureat ZŁOTYCH SZELEK

Jak wyglądała praca przy żniwach na przełomie XIX/XX w. w gospodarstwie chłopskim? Zboże było koszone najpierw sierpem, a w późniejszym okresie kosą. Kosiarz kosił zboże i odkładał je w tzw. pokos. Później odbieracz (z reguły kobiety i dzieci) odbierał ręcznie zboże z pokosu i formował z niego snop (pomagając sobie niekiedy sierpem), który następnie wiązał skręconym ze zboża powrośłem. Związane snopki ustawiano w mendle w celu doschnięcia i ochrony przed opadami deszczu. Po kilku dniach snopy były zwożone z pola do stodoły. Pole dodatkowo było grabione lub ręcznie zbierane były resztki ze ścierniska, tak aby nie zmarnował się żaden kłos. Kolejnym etapem żniw było młócenie (oddzielanie ziarna od słomy). Dawniej zboże

młócono cepami zrobionymi z drewna dębowego lub grabowego, a potem do powszechnego użycia weszły młocarnie. Po wymłóceniu zboża i wniesieniu słomy do sásieka (części stodoły, gdzie składa się zboże, siano, słomę) gospodarz zapraszał wszystkich do domu na poczęstunek, po czym pracownicy rozchodzili się do domów. Następnego dnia należało sąsiadom odrobić wykonaną pracę¹.

Produkowane od poł. XIX do poł. XX w. maszyny rolnicze i urządzenia techniczne stosowane na wsiach na ziemiach polskich często nie odpowiadały wymagom w zakresie bezpieczeństwa pracy, a ludzie, których kierowano do ich obsługi nie byli należycie uświadomieni o grożącym niebezpieczeństwie i przeszkoleni do właściwego obchodzenia się z nimi. Jakie

Władysław Walkiewicz
Odpust na wsi 1867.
Źródło: Polona.
Ilustracja w domenie publicznej.



były tego skutki, niech pokażą poniższe przykłady: „Po ukończeniu młócenia zboża na szerokomłotnej młocarni o napędzie kieratowym, podający zboże poleciał poganiaczowi zatrzymać konie. Ten wszedł do stodoły z zamiarem udzielenia pomocy przy zatrzymywaniu maszyny. Kładąc rękę na koło, stracił równowagę i upadł na zabezpieczenie transmisji, które się wywróciło. Transmisja uchwyciła poganiacza za marynarkę i spodnie i obracała nim tak, że lewa noga, która dostała się w złącza transmisji, została urwana poniżej kolana i złamana powyżej kolana, usta zostały obustronnie rozdarte a ucho i nos naddarte”. Wypadki powodowane przez inne elementy robocze młocarni zdarzały się nie tylko z braku takiej czy innej osłony części ruchomych, ale często z niewiedzy poszkodowanych o właściwych sposobach obsługi maszyn. Przykładowo: „Poszkodowany młócił jęczmień na młocarni Lanz. Ponieważ elewator zapchał się (...) zbożem, poszkodowany (mechanik) wszedł na młocarnię, odkrył górną pokrywę elewatora i próbował ręką popchnąć go. W tym momencie ręka ześlizgnęła się i wpadła w będący w ruchu bukownik, który urwał poszkodowanemu trzy palce”. Bębny cepowe lub zębate młocarni wykonywały od 1100 do 1500 obr/min. Przy takiej szybkości obrotowej i braku lub niewłaściwym wykonaniu urządzeń ochronnych o wypadek jest bardzo łatwo. Z jaką siłą takie bębny wciągały pod siebie wszystko, z czym się stykały, może świadczyć poniższy opis wypadku przy pracach omłotowych: „...na kilka sekund przed wypadkiem zboże na bębnie młocarni zatkało się. Nadająca starała się ten zator usunąć – w tym momencie poszkodowana, chcąc jej dopomóc, zaczęła również przepychać zboże trzymanym w ręku snopkiem. Opór nagle ustał — snopek wpadł, pociągając za sobą pochyloną dziewczynę, która upadła bokiem na młocarnię, a ręka prawa natrafiła od razu na otwór bębna. Ręka, złamana w połowie ramienia, została oderwana.”².

Praca maszyny na zbyt wysokich obrotach przy braku odpowiednich zabezpieczeń konstrukcyjnych i wiedzy użytkownika na temat jej stosowania też mogła zakończyć się śmiercią: „Nowo nabytym motorem zaczęto śrutować owies na śrutowniku. Poszkodowany podszedł do śrutownika celem wyspania zboża. W tym momencie nastąpiło pęknięcie walca kamiennego, którego części wyrzucone zostały z wielką siłą. Jedna z nich uderzyła poszkodowanego w głowę, zabijając go na miejscu.”³.

Żeby zrozumieć, jak mogło dochodzić do takich sytuacji trzeba prześledzić przemiany, jakie zachodziły w stosunkach gospodarczych i rozwoju technicznym na wsiach od końca XVIII do początków XX w. Ciąg wojen, które w XVIII i na pocz. XIX w. przewalały się przez ziemie Rzeczypospolitej od Śląska po Ukrainę wyrwał wielu chłopów z opłotków ich wąskich, wiejskich społeczności i pchnął jako piechotę w kolumnach walczących wojsk w nowe przestrzenie i doświadczenia. Ci, którzy przeżyli



salwy armatniej, lawinę kul przeciwnika, szarżę kawalerii, wracali do swoich wsi i gospodarstw z całkowicie zmienionym obrazem świata i umiejętnościami. Przyspieszyło to kryzys feudalnej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Wojny te doprowadziły do znacznego wyludnienia wsi. Wielu ludzi uciekało przed wzmożonym wyzyskiem i uciskiem szlachty, ale też – na zagarniętych przez Prusy ziemiach polskich: najpierw Śląsku, później Pomorza Gdańskiego i Wielkopolsce – biurokratów i fiskusa pruskiego. Jeszcze inna część wyginęła lub zmarła w wyniku wojennych grabieży. W rezultacie zmalała liczba rąk do pracy na wsi, a wzmożł się wyzysk pańszczyźniany i fiskalny, gdy od mniejszej ilości poddanych żądano większej robocizny oraz opłat. Przykładem może być sytuacja na Śląsku po ponad dwudziestu latach wojen Prus z Austrią (1741–1763). Przez podbój Śląska przez Prusy „zniknęło” ponad 600 tys. Ślązaków, głównie chłopów.

W takich okolicznościach rozpoczął się kryzys systemu feudalnego na ziemiach polskich, którego wyrazem społecznym był ciąg buntów chłopskich: na Śląsku – praktycznie przez cały wiek XVIII i początek XIX⁴, a na Ukrainie – podczas tzw. koliszczyzny, gdy podburzone przez prawosławny kler i agentów moskiewskich masy tzw. czerni, chłopów ukraińskich pod wodzą hajdamaków wymordowały od 100 do 200 tys. szlachty, duchowieństwa katolickiego i Żydów, czego kulminacją była tzw. rzeź humańska⁵. Bunt chłopskie, lutunki, czyli skargi do dworu wiedeńskiego na Śląsku austriackim i, ostatecznie, klęski Prus w wojnie z Napoleonem przyspieszyły próby odgórnych reform feudalnego systemu folwarczno-pańszczyźnianego, które ostatecznie w Europie Środkowej doprowadziły do tzw. pruskiej drogi do kapitalizmu.

Pod wpływem tych przemian doszło do znacznego rozwarstwienia ludności wiejskiej pod względem posiadanego gospodarstwa. Wśród chłopów wyodrębniali się:

Wykopki. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe. Zdjęcie w domenie publicznej.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Żniwa pod
Krakowem 1933.
Źródło: Narodowe
Archiwum Cyfrowe.
Zdjęcie w domenie
publicznej.

Komornicy nieposiadający ziemi i zabudowań, najczęściej mieszkający razem z rodziną u kmiecia, zagrodnika lub u innych chłopów, którzy w zamian za „dach nad głową” pomagali im w pracach przy gospodarstwie. Byli to często członkowie rodziny bogatszych chłopów, np. syn z synową i dziećmi.

Chałupnicy, chłopci bezrolni, lub prawie bezrolni, czyli posiadający dom (chałupę) lub w nim mieszkający, ale nie zawsze na stałe, którzy nie posiadali ziemi lub jedynie mały ogród i obejście. Po 1767 r. na pruskim Śląsku stanowili ok. 15% ludności wsi.

Zagrodnicy, którzy posiadali dom z ogrodem i grunty uprawne o obszarze nie większym niż ćwierć łana. Rodzina liczyła najczęściej 4–5 osób, więc posiadane przez nią gospodarstwo zapewniało im przeważnie podstawowe minimum do egzystencji. Na Śląsku po 1767 r. stanowili ok. 49% mieszkańców wsi.

Kmiecie, zamożni chłopci-gospodarze, którzy mieli własne gospodarstwo o powierzchni przynajmniej 1 łana. Musieli płacić właścicielowi majątku feudalnego czynsz lub wykonywać prace rolne na jego ziemi. Na Śląsku po 1767 r. stanowili ok. 36% ludności na wsi. W niektórych rejonach – również pół-kmiecie.

Odrębną warstwę ludności wsi stanowili tzw. parobkowie: stali lub sezonowi robotnicy najemni, którzy pracowali w folwarku albo w gospodarstwie u bogatego chłopca. Owa czeladź w systemie folwarczno-pańszczyźnianym przeważała w większych gospodarstwach chłopskich. Przykładowo w ziemi

wieluńskiej „czeladź chłopska stanowiła 78,4%, folwarczna 19,8%, a plebańska 1,8% ogółu najemnej siły roboczej (...)”⁶.

Obok chłopskiej wspólnoty wiejskiej żył i z jej pracowitości czerpał zyski dwór szlachecki i folwarki magnatów feudalnych, później – kapitalistycznych obszarników. Pracownicy najemni związani z dworem, sprawujący nadzór nad okolicznymi lasami, folwarkiem, browarem, mieszkali na wsi, ale najczęściej przebywali tam czasowo. Rzemieślnicy nie byli na wsiach grupą liczną, chociaż liczącą się w sensie statusu ekonomicznego.

Na podstawie analizy gospodarki dworskiej i społeczności chłopskiej Tenczynka w XVIII i do połowy XIX w.⁷ można stwierdzić, że na „przestrzeni półtora wieku doszło (...) w sumie do blisko 2,5-krotnego zwiększenia się liczby dni odrabianych przez społeczność chłopską Tenczynka na rzecz dworu. Nie jest to przyrost znaczny, zważywszy na postępujący w tym czasie wzrost liczby gospodarstw”⁸. Warstwą chłopską odrabiającą najwięcej pańszczyzny byli zagrodnicy, przy czym ilość ich pańszczyzny charakteryzował dynamiczny wzrost, w porównaniu z pocz. XVIII w. zwiększyła się ona w 1845 r. prawie pięciokrotnie. Zwiększanie pańszczyzny odrobkowej chłopów tenczyńskich wiązało się ściśle, z punktu widzenia gospodarki dworskiej, z ich obciążeniami pieniężnymi, które były w rękach zarządców dworu dogodnym narzędziem wpływania na zakres oraz charakter zatrudnienia chłopów. Przeniesienie na czynsz gospodarza decydującego się na podjęcie pracy w pozarolniczych działach gospodarki dworu było stałą zachętą w Tenczynku⁹. Od 1705 r. do 1845 r. przyrost ogólnej sumy, jaką dwór uzyskiwał z czynszów i opłat chłopskich był stały i większy niż w przypadku pańszczyzny odrobkowej. Przy czym, biorąc pod uwagę świadczenia pieniężne na jedno gospodarstwo, największe obciążenia spadały na komorników, wśród których najbardziej rozpowszechnił się najem za pańszczyznę¹⁰.

W tenczyńskim folwarku na pocz. XIX w. parobków do wołów zastąpili fornale, co pokazuje, że w miejsce siły pociągowej wołów używano już koni. „Służba folwarczna, zgodnie z tradycjami ekonomiki feudalnej, otrzymywała zapłatę składającą się z uposażenia w naturze i z uposażenia w pieniądzu”. Od pocz. XIX w. coraz więcej elementów zapłaty w naturze zmieniano na zapłatę w pieniądzu. W roku 1816 ten skomplikowany system wynagradzania zastąpiono jednolitą zapłatą kwartalną, niezależną od corocznej ordynarii w naturze, w której ostała się zapłata w zbożu, kaszy i zagonach przyznawanych pod uprawę jarzyn. Wypłata w przeliczeniu na miesiąc stanowiła wtedy 21% ordynarii w naturze pastucha, 27% karbowego, 36% dziewczki paktowej i 47% fornala, czyli nadal „uposażenie w naturze stanowiło podstawę rocznego wynagrodzenia stałych pracowników folwarcznych”¹¹.

W dobrach krzeszowicko-tenczyńskich chłopci, zwłaszcza zagrodnicy i komornicy, pracowali początkowo w ramach pańszczyzny a później na zasadach najmu siły roboczej, w browarze, gorzelni. W działających na tym terenie kopalniach węgla kamiennego: „Kmita”, „Barbara”, „Andrzej” czy p.w. św. Katarzyny w pierwszej połowie XIX w. szeroko korzystano z pracy pańszczyźnianej chłopów. Wzrosła ona szczególnie w okresie rozbudowy kopalni tenczyńskiej w latach 1820–1822. Korzystano wówczas także z pracy pańszczyźnianej chłopów z innych folwarków, przy czym nie zatrudniano ich zwykle jako rębaczy, choć w samych początkach kopalni było to dość częste. Takich „robotników” pańszczyźnianych kierowano zwykle do prac pomocniczych. Żeby zapewnić odpowiednią ilość rąk do pracy w kopalni sięgano często po różne formy przymusu ekonomicznego: odrabiania zadłużenia wobec dworu lub jako kary za kradzieże z pańskiego majątku. Często zmuszony problemami finansowymi chłop sam zgłaszał się do pracy w kopalni¹².

Pewnym osiągnięciem w rozwoju kultury pracy na wsi tenczyńskiej, zwłaszcza dla chłopów zatrudnionych w kopalniach folwarku, było wprowadzenie, być może na wzór starego, śląskiego „Ordunku Gornego”, pierwszej formy zabezpieczenia socjalnego: „Robotnik stale zatrudniony w kopalni musiał należeć do „puszki górniczej” i na jej rzecz płacić część swego wynagrodzenia(...). Według statutu z 1845 r. prawo wstąpienia do „puszki” mieli górnicy, którzy nie ukończyli 36 roku życia. Prawo członkowskie tracił górnik, który został z pracy usunięty. „Puszka górnicza” nie była kasą pożyczkową, wypłacano pieniądze jedynie górnikowi w razie wypadku lub wdowie po górniku w wyniku wypadku śmiertelnego. W pierwszym okresie istnienia „bractwa puszowego” nierzadkie były wypadki dodatkowego wsparcia poszkodowanych przez dwór”. Samo wprowadzenie takiego rozwiązania dowodzi, że warunki pracy w kopalniach były bardzo ciężkie, a liczba wypadków przy pracy rosła wraz z rozwojem kopalni. „Pierwszy wypadek śmiertelny miał miejsce w r. 1819 (...). Wypadkom ulegali też chłopci pracujący w kopalni w ramach pańszczyzny (w 1822 r. np. gospodarz z Nawojowej Góry)”. Dla pracujących tam na stałe robotników istniał już od końca XVIII w. szpital dominialny w Krzeszowicach, w którym leczono także ofiary wypadków górniczych, a w 1823 r. ukończono budowę domu skarbowego w Tenczynku, gdzie oprócz rzemieślników mieszkali także górnicy niemający domu we wsi. Dwór wspomagał też górników w trudnych sytuacjach życiowych, np. przy budowie domu, udzielano pomocy na kształcenie dzieci¹³.

Mówiąc o podstawowych narzędziach rolniczych cofnijmy się do czasów trochę wcześniejszych. W 1782 r. pisarz polityczny i ekonomiczny, publicysta i działacz gospodarczy, kasztelan łukowski Jacek

(Hiacynt) Jezierski herbu Nowina nabył od niejakiego Prażmowskiego dobra malenieckie, znajdujące się w Zagłębiu Staropolskim niedaleko Końskich, ponieważ na ich terenie znajdowały się bogate złoża rudy żelaza, a w sąsiednie Miedzierzy działał wielki piec. Dwa lata później, w roku 1784 kazał spiętrzyć wody przepływającej przez Maleniec rzeki Czarnej, co pozwoliło utworzyć istniejący do dziś 16-hektarowy staw, którego woda z pomocą upustów wodnych i za pośrednictwem kół wodnych była źródłem energii dla wybudowanych przez niego młyna, tartaku o dwóch piłach oraz fryszerni¹⁴. W sąsiednim Kawęczynie kazał wybudować kolejny wielki piec. Maleniecka fryszernia była wówczas nowoczesnym zakładem metalurgicznym, w którym świeżono surówki żelaza, a następnie przekuwano je na stal. Celem kasztelana było uniezależnienie Polski od importu przez zaspokajanie krajowego popytu na narzędzia używane w życiu codziennym, takie jak m.in. noże czy kosy oraz szable i pałasze. Z malenieckiego surowca wytwarzano dla masowego odbiorcy narzędzia gospodarskie – topory, siekiery, piły, pilniki, kosy i widły. Wprawdzie podczas Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 r. produkcja w Maleńcu została przerwana, ale można sobie dość łatwo wyobrazić, że to właśnie z tej pierwszej w Polsce fabryki kos zostały uzbrojone oddziały kosynierów, które sprawdziły się m.in. pod Raclawicami, co może potwierdzać rysunek z Regulaminu Piotra Aignera – Krótka nauka o pikach i kosach (1794). Nie przez przypadek więc na sztandarach polskich ludowców dumnie widnieje hasło: „Żywią i bronią”. ■

1 <https://uglipno.pl/wiadomosci/212059/jak-to-kiedys-przy-omlotach-bywalo-zlotopole-pokazalo> [dostęp: 28. 01. 2023].

2 L. Morawski, Maszyny rolnicze. Wskazówki bezpieczeństwa i higieny pracy, „Seria Ochrony Pracy”, nr 44, Zakład Wydawniczy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, 1951, s. 20 i 41.

3 Tamże, 36.

4 Więcej na ten temat: <http://lewicowo.pl/slask-zbuntowany-bunt-chlopskie-od-xvii-do-polowy-xix-wieku-a-pruska-kolonizacja-slaska/> [dostęp: 28.01.2023].

5 Więcej na ten temat: https://pl.wikipedia.org/wiki/Rze%C5%BA_huma%C5%84ska [dostęp: 28.01.2023].

6 K. Rzemieniecki, Rodzina i gospodarstwo chłopskie w ziemi wieluńskiej i powiecie ostrzeszowskim w końcu XVIII wieku, „Przeszłość Demograficzna Polski”, nr 29, 2010, s. 52.

7 K. Zamorski, Folwark i wieś. Gospodarka dworska i społeczność chłopska Tenczynka w latach 1705–1845, w: „Polska Akademia Nauk – Oddział w Krakowie, Prace Komisji Historycznej”, nr 48, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1987.

8 Tamże, s. 110.

9 Tamże, s. 111.

10 Tamże, s. 116.

11 K. Zamorski, Folwark i wieś. Gospodarka dworska i społeczność chłopska Tenczynka w latach 1705–1845, op. cit., s. 116–117.

12 Tamże, s. 136–138.

13 Tamże, s. 135–136.

14 A. Naruszewicz, Dziennik podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na Ukrainę aż do powrotu do Warszawy dnia 22 lipca roku 1787, Warszawa 1787, s. 281, 282.